

PROPOZYCJE „ETHOSU”

Krzysztof Loska, *Mistrzowie kina japońskiego*, Universitas, Kraków 2015, ss. 300.

W wydawanej przez Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas serii „Horyzonty Kina” ukazała się kolejna – po *Nowym filmie japońskim* – książka Krzysztofa Loski poświęcona kinematografii Kraju Kwitnącej Wiśni. Autor przedstawia w niej ośmiu wybranych reżyserów, starając się scharakteryzować dorobek każdego z nich w wymiarze całościowym i w relacji do różnorodnych nurtów, jakie pojawiały się w dziejach tego kina (por. s. 9). Omawiając natomiast poszczególne dzieła, koncentruje się na ich kontekście społecznym i historycznym, by – jak czytamy we „Wstępie” – ukazać filmy jako teksty kultury, „wskazać na ich uwikłanie w dyskurs ideologiczny, ale również na związek z innymi sztukami, zwłaszcza z literaturą piękną i teatrem” (s. 10).

Wśród prezentowanych postaci znaleźli się zarówno wybitni artyści cenieni również przez polskich krytyków i miłośników kina, jak i twórcy mniej znani, którzy jednak wnieśli istotny wkład w kształtowanie się specyfiki filmu japońskiego. W kolejnych rozdziałach książki przedstawieni zostali: Kenji Mizoguchi, Heinosuke Gosho, Yasujirō Ozu, Mikio Naruse, Akira Kurosawa, Keisuke Kinoshita, Masaki Kobayashi i Nagisa Ōshima.

Autor w analogiczny sposób dokonuje pewnego rodzaju syntezy dorobku każdego z nich, konsekwentnie stosując przyjętą metodę badawczą. Na przykład w rozdziale pierwszym, poświęconym – zgodnie z chronologicznym porządkiem prezentacji – Mizoguchiemu, ukazany jest rozwój artystyczny reżysera od jego wczesnych, niemych obrazów (z lat dwudziestych ubiegłego wieku), inspirowanych teatrem shinpa i literaturą zachodnioeuropejską, poprzez okres realizmu i zaangażowania społecznego, etap filmów o artystach, filmów o tematyce współczesnej eksponujących postaci kobiet, po dzieła nakręcone pod koniec życia – fabularnie osadzone w epoce feudalnej, wyrażające tęsknotę za utraconymi wartościami. Loska wskazuje na motywy przewodnie i główne tropy interpretacyjne poszczególnych filmów, ważniejsze dzieła omawia bardziej szczegółowo. Ekspozuje zwłaszcza charakterystyczną dla tego twórcy wyobraźnię melodramatyczną, wyrażającą się w jednoznacznym przeciwsta-

wieniu dobra i zła oraz w przekonaniu o istnieniu wyższej moralności. Autor wymienia Mizoguchiego pośród trzech najważniejszych mistrzów kina japońskiego, obok Kurosawy i Ozu. Nie mniej uwagi poświęca pozostałym twórcom, między innymi mało znanemu w Europie Kinoshicie, którego sentymentalne, rozgrywające się w sielankowej scenerii obrazy odzwierciedlały – jak pisze – idealistyczną wiarę w dobroć człowieka, czy też Goshō, „poecie codzienności”, prekursorowi dramatów z życia prostych ludzi, rzadko wykorzystującemu tradycyjne wzorce rodzimej estetyki.

Dzięki podobnej strukturze wszystkich rozdziałów i zawartej w nich faktografii książka stanowi swoiste kompendium wiedzy o czołowych przedstawicielach kina Kraju Kwitnącej Wiśni, źródło informacji o ich drodze twórczej, stylu i dokonaniach (każdy rozdział kończy filmografia danego reżysera). Można ją również odczytać jako zarys historii japońskiego filmu – przede wszystkim jednak jest to autorska wizja tej kinematografii. Mimo rozległego zakresu tematycznego praca nie sprawia wrażenia ogólnikowej czy powierzchownej. Krzysztof Loska dokonuje rzetelnej analizy zgromadzonego materiału badawczego (nie omawia twórczości reżyserów, których filmy okazały się niedostępne), proponuje interesujące interpretacje, koryguje niektóre rozpowszechnione opinie o znanych dziełach.

Ósmy tom „Horyzontów Kina” polecamy zatem zarówno filmoznawcom i badaczom różnych obszarów kultury, jak i amatorom filmów azjatyckich pragnącym poszerzyć lub uporządkować posiadane wiadomości. Dobry styl pisarski autora *Mistrzów kina japońskiego* niewątpliwie ułatwia i uprzyjemnia lekturę.

M.Ch.

Ks. Alfred M. Wierzbicki, *Szeroko otwierał drzwi Kościoła*, Gaudium, Lublin 2016, ss. 224, il. 16.

Książka ks. Alfreda M. Wierzbickiego ukazała się w piątą rocznicę śmierci ks. abp. Józefa Życińskiego i stanowi zbiór tekstów poświęconych różnym aspektom jego życia i działalności. Wypowiedzi te były wcześniej publikowane – dwie z nich jeszcze za życia ich bohatera – w różnego typu wydawnictwach: od monografii i czasopism o charakterze naukowym po prasę codzienną i parafialną. Zamieszczone w tomie teksty reprezentują różne gatunki pisarskie, różnią się stylem, kierowane są do różnych adresatów, łączy je zaś wyrażana wprost fascynacja autora osobą, dokonaniem intelektualnym oraz stylem duszpasterstwa Metropolity Lubelskiego. Razem stanowią one, z jednej strony, swoiste świadectwo spotkania autora i bohatera, z drugiej – próbę refleksji nad znaczeniem sposobu, w jaki Życiński rozumiał Kościół i w jaki rozumienie to przekładał na konkretne działania, dla kultury współczesnej jako całości, a szczególnie dla kultury polskiej. Refleksja Wierzbickiego nie jest jednak zwrócona wyłącznie ku przeszłości: „Przywołuję – pisze autor – jego [arcybiskupa Życińskiego] postawę w kontekście wyzwań kulturowych, z jakimi spotykaliśmy się już w czasie po jego śmierci. Chodzi o pamięć o osobie, która nadal inspiruje, niesie promienie światła i miłosierdzia” (s. 13).

Wśród wielu motywów powracających w różnych przetworzeniach w kolejnych tekstach zebranych w *Szeroko otwierał drzwi Kościoła*, trzy wydają się szczególnie interesujące. Pierwszy to wszechobecny w książce motyw spotkania: nie tylko „wyrosła” ona ze spotkania, ale także opowiada o licznych i bardzo różnorodnych spotkaniach jej bohatera. Oto jedno z nich: „Ostatnia msza, którą z nim koncelebrowałem w styczniu 2011 roku – wspomina autor – zgromadziła osoby z upośledzeniem umysłowym (zwane niekiedy „Muminkami”) oraz ich przyjaciół („Paszczaków”). Niepełnosprawne umysłowo dzieci garnęły się do swego dostojnego Paszczaka, robiąc harmider, z jakim nie mógłby sobie poradzić żaden ceremoniarz. Na szczęście żadnego ceremoniarza tam nie było” (s. 54).

Drugi zwracający uwagę motyw to inspiracja czerpana przez Arcybiskupa z nauczania Jana Pawła II. Wierzbicki ukazuje różnorodne inicjatywy Życińskiego, na przykład Kongresy Kultury Chrześcijańskiej czy Centrum Dialogu Katolicko-Żydowskiego, jako oryginalne interpretacje papieskiego magisterium.

Trzeci wreszcie, wielokrotnie powracający motyw stanowi temat piękna. „Arcybiskup wiele mówił o prawdzie i dobru – pisze Wierzbicki – co nie stanowi wyjątku ani wśród biskupów, ani wśród intelektualistów. Wyjątkowa natomiast była emfaza, z jaką opowiadał o pięknie – tym estetycznym i jeszcze bardziej tym, które płynie z doświadczenia nadprzyrodzonego blasku łaski” (s. 66).

Warto zwrócić również uwagę na starannie dobrany (przez ks. Tomasza Adamczyka) materiał ilustracyjny oraz wysoką jakość jego reprodukcji.

Szeroko otwierał drzwi Kościoła to wydawnictwo skromne, małego formatu, w miękkiej oprawie – książka, którą można zabrać w podróż.

P.M.